

## **Marszałek i prezydent - pod sąd!**

Możemy się spodziewać kolejnych blokad mównicy sejmowej, foteli marszałka i prezydium sejmu, strajków okupacyjnych w sali plenarnej, dalszej destrukcji, wręcz paraliżu pracy parlamentu. W sejmikach marszałkowskich może być to samo. Wszystko to jest nie tylko dopuszczalne i legalne, ale nawet konieczne dla obrony zagrożonej w Polsce demokracji. Takie można wysnuć wnioski po lekturze pewnej naukowej ekspertyzy. Dramatyczne wydarzenia w sejmie na przełomie roku stały się przedmiotem prawnej oceny opracowanej przez kancelarię sejmu. Prawnicy zakwalifikowali okupację sali obrad plenarnych (mównicy sejmowej i fotela marszałka sejmu) jako czyn wypełniający znamiona art. 128 §3 kodeksu karnego - „Kto przemocą lub groźbą bezprawną wywiera wpływ na czynności urzędowe konstytucyjnego organu RP, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Nie mogło się to oczywiście spodobać opozycji, która natychmiast zagnała „swoich” prawników do pracy. Zmienić semantykę, aksjologię, logikę, przestępstwo przerobić w cnotę, przestępcę w obrońcę prawa - nie ma sprawy.

Kiedy dla jednych blokada mównicy sejmowej i miejsca przeznaczonego dla marszałka sejmu, gospodarza parlamentu, jest ewidentnym złamaniem prawa, regulaminu sejmu, ustawy o mandacie posła i senatora oraz prawa karnego, dla innych, dla opozycji, może to być czyn wręcz heroiczny, jeśli uznamy, że była to... „obrona konieczna”.

Do takiego wniosku doszła profesor Teresa Dukiet-Nagórska, mianowana w 2012 roku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego na stopień profesorski. Uznała działanie sejmowej opozycji okupującej mównicę i stół prezydyalny za przejaw „obrony koniecznej”. Art. 25 §1 kodeksu karnego stanowi: „Nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem”. Zdaniem pani profesor takim bezprawnym zamachem na dobro chronione prawem było bezprawne wykluczenie z obrad przez marszałka sejmu posła Michała Szczerby. Dlatego uniemożliwienie marszałkowi sejmu dalszego prowadzenia obrad stanowi reakcję w ramach „obrony koniecznej”. Jasne? Jasne. A co z immunitetem posła. Czy występując w „obronie koniecznej”, poseł naraża się na jego utratę? Zdaniem pani profesor, oczywiście, że nie. Poseł bowiem nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za swoją działalność wynikającą ze sprawowania mandatu posła, bo w ramach tego mandatu mieści się także okupacja mównicy sejmowej, jako „typowa postać obstrukcji parlamentarnej”.

W ten oto sposób, to co jest karalne, stało się legalne, to co jest obstrukcją parlamentarną, stało się „typową” działalnością posła w ramach jego mandatu. Okupacja przez posła/ów mównicy sejmowej od dziś chroniona jest przez poselski immunitet, który uzyskuje się, powtarzając słowa poselskiego ślubowania – „Uroczycie ślubuję rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec

suwerenności i interesów państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Tak oto znaleźliśmy się w stanie kompletnej zapaści prawa czy, jak kto woli, kompletnej degradacji świadomości prawnej sygnowanej przez jeden z profesorskich autorytetów.

Orwellowski świat połączył się z Goebbelsowską propagandą, której siła, jak wiadomo, polegała na powtarzaniu ewidentnego kłamstwa. A bieżąca polityka wkroczyła na grunt stanowionego i interpretowanego prawa.

Wspomniana pani profesor zasłynęła już wcześniej inną interpretacją. Chodzi o komentarz do ułaskawienia Mariusza Kamińskiego przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Przypomnę, odwołany przez Donalda Tuska szef CBA został oskarżony o przekroczenie uprawnień jako funkcjonariusz państwowy.

Otrzymał wyrok trzech lat bezwzględного więzienia i gdyby nie zwycięstwo wyborcze Andrzeja Dudy do dziś siedziałby w zakładzie karnym. Otóż prezydenckie ułaskawienie nie mogło mieć miejsca, gdyż „prezydent jest związany przepisami kodeksu postępowania karnego”. Że miał takie prawo wynikające wprost z przepisów Konstytucji? Zdaniem pani profesor prawa takiego nie miał, więcej, prezydent naruszył trójpodział władzy i prawa do sądu, które służy pokrzywdzonemu. Tak, tak, marszałek sejmu i prezydent – ci to dopiero łamią prawo. Pod sąd z nimi!

**Wojciech Reszczyński**  
053 wSieci 23.01.2017

